TYDZIEŃ

Dnia 12 listopada 1943
Rok I ——— Nr 33

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

11 LISTOPADA

Jeszcze jeden listopad wśród walki, terroru, rozstrzeliwań i męki tysięcy w obozach. Jeszcze jeden etap martyrologii i cierpień, a jednocześnie niesłychanie dumnej i nieugiętej postawy Wielkiego Narodu, który niezachwianie kroczy drogą przeznaczeń bez względu na ofiarę i trudności.

Gdy obejrzymy się wstecz na minione lata, trudno nam wierzyć żeśmy tyle przeszli i że trwamy. Krzepiła nas i krzepi poza poczuciem narodowego obowiązku świadomość przyszłości, przyszła Wielkość. Mimo wszelkie przeszkody idziemy i do niej dojdziemy. I wierzymy, że przyszły 11 listopada będziemy obchodzić nietylko w glorii wewnętrznej mocy, ale i w chwale Wielkiego Niezależnego Państwa.

NASZE STANOWISKO

Każda grupa ludzka stawiająca przed sobą polityczne cele, do których dąży — musi co jakiś czas poddawać generalnej kontroli linię swego postępowania, musi w zależności od zjawisk jakie stwarza życie — przystosować do jego tętna i oddechu swoje środki i możliwości działania. Odrywanie się od rzeczywistości choćby w najbardziej szlachetnych i wzniosłych celach nie może być zjawiskiem pozytywnym w jego sensie politycznym. Przestaje być czynem, staje się teorią.

Rzeczywistość wewnętrznego życia politycznego Polski przyniosła nam w ostatnich czasach szereg faktów, których uzewnętrznieniem formalnym była Deklaracja Czterech Stronnictw oraz komunikat Pełnomocnika Rządu. Uwydatniły one w sposób jaskrawy utajone niejednokrotnie znamiona współczesnej polskiej rzeczywistości, której obraz wystawiony na światło dzienne musiał wywołać głęboki niepokój i troskę.

Stanowisku swemu daliśmy natychmiastowy wyraz zarówno w rozmowie z Delegatem Rządu jak i w opublikowanym przez nas oświadczeniu. Przedstawiliśmy w nich w sposób jasny i otwarty nasz stosunek do najważniejszych zagadnień polskiej rzeczywistości: a) nienaruszalność legalnych norm prawnych obowiązującej Konstytucji; b) niedopuszczalność wprowadzania polityki do wojska; c) konieczność rozszerzenia Krajowej Reprezentacji Politycznej a to przez wzgląd na zagadnienia wynikające z położenia

międzynarodowego Polski; d) konieczność mobilizacji i koncentracji wszystkich aktywnych sił polskich wobec zbliżającego się końca wojny, w którym rozstrzygać się będzie walka o miejsce jakie będziemy mieli do uzyskania w Europie.

Rozwój zdarzeń wojennych w ostatnich tygodniach, z których wyłania się coraz bardziej jaskrawo zbliżający się kryzys — nie zmienia naszego zasadniczego stosunku do podkreślonych zagadnień, jedne z nich wysuwa na czoło, inne przestawia na boczny tor. W ugrupowaniu faktów jakie przynosi życie, w ich mnogości i różnorodności — nie wszystkie są jednakiej wagi, nie wszystkie ten sam mają ciężar. Są zjawiska główne i podrzędne, problemy istotne i mniej ważne: ich hierarchia i segregacja, ich właściwa ocena należy do umiejętności polityka.

Wywodzimy się ze szkoły myślenia, której jedną z najwybitniejszych cech była umiejętność rozróżniania zjawisk głównych od podrzędnych oraz umiejętność koncentracji wszystkich sił na kierunku zjawisk naczelnych. Piłsudski nauczył nas polityki, której istotą jest nietylko stawianie problemów, ale również ich rozwiązywanie. Nauczył nas walki z życiem.

Okres wojny w jaki obecnie wchodzimy tasuje problemy, z których wybrać należy najbardziej istotne. Znaczy to dla nas, że z pośród najważniejszych zagadnień, które dzisiaj stawiamy — jedno wysuwa się na czołowe i główne miejsce: walka z wrogiem zewnętrznym. Ważne są problemy konstytucji i wojska, reprezentacji i jedności, zgody i porozumienia — ale najważniejszą sprawą jest sama walka o nasz byt i życie, o nasze istnienie lub śmierć. Jeden i drugi wróg trupim oddechem nienawiści pragnie pozbawić nas tego życia, pragnie tak je chociażby osłabić, by bliskie było paraliżu. Jeden i drugi wróg w tych kończących się ze sobą zmaganiach będzie dążył do zmiażdżenia nowego kręgosłupa, do zniszczenia naszych witalnych sił, do zguby Polski.

Taka jest nasza świadomość dzisiejszego dnia i takie uszeregowanie zjawisk. W ich ocenie, w walce z nimi, w napięciu sił dążących do polskiego zwycięstwa w tej wojnie, znajdziemy się w pierwszym szeregu. Do tego szeregu wzywamy wszystkich: przeciwników i przyjaciół, wrogów i obojętnych. Nie czas na spory, kiedy idą takie czasy, nie ma miejsca na małość Polaków, kiedy chodzi o wielkość Polski.

ZAWSZE ŻYWE I PALĄCE ZAGADNIENIE.

Problem naszych mniejszości narodowych a zwłaszcza mniejszości ukraińskiej jest jednym z najważniejszych zagadnień wewnętrznych. Ma on dwa aspekty: jeden jako sprawa wewnętrzna polska dotycząca ziem Rzeczypospolitej zamieszkałych przez szczepowo bliski nam naród, drugi aspekt dotyczący zagadnień zewnętrznych, gdyż właściwa Ukraina wchodzi w skład Rosji.

Rozwiązanie tego zagadnienia jest z punktu widzenia polskiej racji stanu konieczne i specjalnie aktualne, zważywszy specyficzne warunki, w jakich znajdujemy się zarówno my, jak i Ukraińcy. Nie wystarczą tutaj je-

dnostronne enuncjacje jednej, czy drugiej strony. Musimy zdążać do porozumienia i społeczeństwo polskie powinno sobie uświadomić, że platforma porozumienia musi się znaleźć. Dobrze wprawdzie się stało, że Pełnomocnik Rządu wydał odezwę do narodu Ukraińskiego, jednakże, jak wyżej podkreśliliśmy, nie wyczerpuje to zagadnienia — jest zaledwie pierwszym krokiem. Zadaniem czynników oficjalnych w Kraju jest osiągnąć porozumienie.

Ukraińcy obywatele Rzeczypospolitej pod względem politycznym nie posiadają odpowiedniej reprezentacji i nie stanowią zwartej opinii. Niemniej koniecznym jest wśród ugrupowań politycznych ukraińskich znaleźć kontrahenta do rozmów. Kontrahent ten musiałby: 1) reprezentować całkowicie ukraińską rację stanu nie podlegając obcym wpływom, 2) musi też reprezentować pewną siłę we własnym społeczeństwie i budzić nadzieje, że siłę tę wzmocni przez rozsądną i uczciwą postawę polityczną. Mamy podstawy przypuszczać, że spośród grup ukraińskich siłę taką reprezentują tylko banderowcy, wydaje się zatem słusznem, żeby z nimi zrobić próbę osiągnięcia porozumienia. Warunki porozumienia, jakie może strona polska zaofiarować, winny znaleźć punkt wyjścia w układzie Piłsudski — Petlura. Strona polska musi uznać prawo Ukraińców do samodzielnego stanowienia o sobie w granicach Wielkiej Ukrainy. Ukraińcom, pozostającym jako obywatele Rzeczypospolitej, strona polska winna przyznać prawa swobodnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego w ramach Rzeczypospolitej Polskiej, nie cofając się przed omawianiem zagadnienia autonomii.

Strona ukraińska musi jednak manifestacyjnie, w sposób jaknajbardziej kategoryczny i uczciwy, odciąć się od współpracy z Niemcami i z Rosją i od wszelkich aktów gwałtów i przemocy, stosowanych przeciw obywatelom Polakom na ziemiach Rzeczypospolitej. Strona ukraińska musi udowodnić swą dobrą wolę, całkowicie ukrócić te akty gwałtu i wymierzyć sprawiedliwość winnym.

Przypuszczamy, że po doświadczeniach z Niemcami i Rosją nacjonaliści ukraińscy zrozumieli, że spór ich z Polską jest drugorzędny i że korzystniej jest mieć w Niej sojusznika niż wroga.

Apelujemy do naszych czynników oficjalnych, by uczyniły ze swej strony wszystko dla zrealizowania próby porozumienia. Do społeczeństwa polskiego odwołujemy się, by zdobyło się na wielkoduszność i ofiarność dla dobra obu Narodów.

Ta uczciwa próba będzie próbą na miarę historyczną.

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

+ REAKCJA NA PIERWSZY KOMUNIKAT. Podajemy szereg oświadczeń dotyczących wyników konferencji w Moskwie powstrzymując się od własnych komentarzy:

Paul Wintston, dziennikarz angielski, korespondent pism londyńskich w Moskwie: „W Rosji wszyscy mówią o konferencji moskiewskiej i wszyscy są uradowani, że osiągnięto tak daleko idące porozumienie na tak szerokiej płaszczyźnie. Wszyscy się cieszą, że współpraca mocarstw ma trwać i po

klęsce Hitlera. „Izwiestia" pisze, że konferencja moskiewska jest niewątpliwie nowym sukcesem na drodze rozwoju współdziałania. Podkreśla się silnie szczerość rozmów. Na konferencji w sposób energiczny położono podstawy pod dalszą współpracę, opierającą się na zwycięstwach rosyjskich i na poważnych sukcesach sprzymierzonych na Zachodzie. Nadzieja Niemiec na rozbicie jedności sprzymierzonych przez rozbieżność interesów poszczególnych narodów zostały zniweczone".

Dziennikarz amerykański, korespondent pism londyńskich Michael Barclay: „W Waszyngtonie po 24 godzinach rozwagi zadowolenie z wyników moskiewskich tylko jeszcze wzrosło. Zaczynają też napływać komentarze z zachodniej części kraju, które prawie jednomyślnie wyrażają aprobatę. Nawet skrajnie izolacjonistyczne pisma grupy Mac Cormick-Patterson wstrzymują się od jakiegokolwiek wypowiedzenia zdania. Inne głosy utrzymane są w tonie mniej więcej takim: Początek nowej ery w dziejach świata. Nikt nie spodziewał się tak daleko idącej zgody. Wyniki konferencji moskiewskiej usunęły cynikom grunt spod nóg. Tylko w Senacie ogólna zgodność opinii wywołała zaostrzenie przeciwieństw. Zdecydowani zwolennicy współpracy międzynarodowej bardziej niż kiedykolwiek upierają się przy uchwale co najmniej tak daleko idącej jak deklaracja moskiewska, natomiast skrajni izolacjoniści bardziej niż kiedykolwiek zdecydowani są przeszkodzić temu, ażeby Senat wiązał się w jakikolwiek sposób zanim przedłożony mu zostanie do ratyfikacji pełny tekst traktatu pokojowego. Ale poza jednym Senatem nastrój jest pełen zadowolenia, wdzięczności i nadziei".

Publicysta austriacki, występujący w BBC pod pseudonimem: „Młody Austriak": „Wyjechałem z Austrii w r. 1938. Kiedy mię tu pytano skąd jestem i mówiłem, że z Wiednia, często mówiono: A więc jest pan Niemcem. A kiedy tłumaczyłem energicznie, że tak nie jest, padały słowa pełne zdziwienia: Bardzo przepraszam, ale przecież język niemiecki jest pana językiem ojczystym? Musiałem perswadować, że przecież nikt nie zaliczy do jednej nacji Anglika i Jankesa, a tym bardziej nikt nie próbowałby wmówić Irlandczykowi, że jest Anglikiem. Język nie czyni narodu. Hitlerowcy oczywiście wyzyskiwali jak najbardziej ten fakt wspólnego języka, ale większość moich rodaków nie była wrażliwa na tę propagandę, głównie dlatego, że nie lubimy Niemców, a przede wszystkim Prusaków. Prusy były naszym odwiecznym wrogiem i pono kiedy doniesiono staremu cesarzowi o wybuchu wojny 1914 r. powiedział: „To pewno znowu ci psiakrew Prusacy!" Ale wtedy walczyliśmy nie przeciw nim, tylko u ich boku i straciliśmy cesarstwo. Od r. 1933 do 1938 przez pięć długich lat walczyłem w Austrii przeciw Niemcom. Walczyłem nie piórem tylko i słowem, ale walczyłem naprawdę, na pięści i broń palną, z małą mniejszością hitlerowców austriackich, którzy chcieli nam narzucić sposób bycia całkiem obcy naszej naturze. Nie jesteśmy militarystami. Lubimy mundury, mamy wcale nawet ładne, ale uważamy, że szkoda ich psuć na wojnie.

Jesteśmy narodem głęboko religijnym, w 65 proc. katolickim, no i mamy poczucie humoru. Pamiętam spory ze studentami Niemcami na uniwersytecie, pamiętam bójki uliczne i walki w górach z hitlerowcami, którzy usiłowali przechodzić granicę, pamiętam naprężony nastrój lipca 1934 r. kiedy zabito Dollfussa. Od tego czasu ogarnęła mój kraj wojna totalna i globalna, wobec której moje wspomnienia bledną. Ale dobrze się stało,

że wielkie mocarstwa nie zapomniały o Austrii. Byłem głęboko wzruszony, kiedy usłyszałem o zagwarantowaniu przez nie niepodległości Austrii i jestem przekonany, że wywrze to swój wpływ i na naród. Jestem pewien, że odpowie on falą wzmożonego sabotażu, skierowanego przeciw Niemcom, których cierpi od pięciu lat".

James Fergusson: „Oświadczenie o niepodległości Austrii jest ciosem w samo serce idei Wielkich Niemiec. Ale dr Goebbels wije się nie tylko pod tym ciosem lecz i pod ciosem, jaki stanowi dlań powodzenie konferencji moskiewskiej.

Zawarty został pakt, który zadał kłam jego twierdzeniom o niezgodzie sprzymierzonych, więc nie pozostało mu nic innego, jak wygrzebać znów ze swej rekwizytorni straszaka bolszewickiego, choć wątpić należy czy zrobi on jeszcze jakiekolwiek wrażenie. Wynik konferencji moskiewskiej tak ogłuszył Goebbelsa, że przez 18 godzin w ogóle słowa nie wykrztusił. Teraz wziął się znów do swej zwykłej roboty zniekształcania. Propaganda jego idzie po trzech odrębnych torach: na użytek domowy, na użytek europejski i na użytek zamorski. Na użytek domowy zmniejszono sypanie plotkami i pogłoskami, zato rozsiewa się alarmistyczne opowiadania o bolszewiźmie w ogóle, jak to cała Europa ma być wydana na pastwę i jak miliony Niemców pójdą do pracy na Syberię. Mocarstwa zachodnie przedstawione są jako całkowicie poddające się woli Stalina.

W prasie jest mało komentarzy, ale jeden z komentatorów radiowych rozpoczął już propagandę opartą na zastraszeniu, twierdząc, że deklaracja moskiewska w pełni potwierdza fakt, że to bolszewizm dyktuje warunki i na jego żądanie wprowadzić ma się chaos do polityki europejskiej. O niepodległości Austrii, ani o ukaraniu zbrodniarzy wojennych nie mówił, ale przytaczał żądanie utworzenia „skrajnie lewicowego" rządu we Włoszech jako dowód zamiarów, które żywią sprzymierzeni. Jest to zwykły system niemiecki załatwiania się z jednym tylko wrogiem naraz. W tej chwili wrogiem tym jest Rosja, a Anglia i Ameryka — są rzekomo tylko jej pomocnikami.

Propaganda na użytek Europy idzie na nutę: „zawsze tak mówiliśmy"! Uchwały moskiewskie przedstawione są jako zasadnicze ustępstwa na rzecz Stalina, prowadzące do bolszewizacji całej Europy. Dowodem tego ma być rzekome „zorganizowane milczenie" na temat Karty Atlantyckiej. O ile jednak w propagandzie na Europę dr Goebbels twierdzi, że między sprzymierzonymi istnieje zgoda zasadnicza, o tyle w propagandzie na użytek zamorski, której wytyczne zaczynają się dopiero zarysowywać, podkreśla się silne i głębokie przeciwstawności interesów poszczególnych mocarstw.

Rozwinięcia tego motywu musimy się spodziewać w przyszłości w propagandzie dla narodów anglosaskich. Ale nie tylko Moskwę będzie musiał Goebbels wytłumaczyć. Musi też wytłumaczyć bomby, które lecą na miasta niemieckie, nieustanne posuwanie się wojsk anglo-amerykańskich we Włoszech i sukcesy rosyjskie".

+ STALIN W ROCZNICĘ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ wygłosił dłuższą mowę zawierającą poza przeglądem osiągnięć armii rosyjskiej wymowne podkreślenie współpracy ze sprzymierzeńcami zachodnimi oraz

sprecyzowanie celów politycznych Rosji. Ze względu na wagę wypowiedzi Stalina podajemy obszerne — najbardziej zasadnicze — wyjątki:

„Stosunki ZSRR z jego sojusznikami są dziś znacznie ciaśniejsze i serdeczniejsze niż kiedykolwiek. Rezultaty konferencji moskiewskiej sięgnęły daleko poza zagadnienia frontowe. Zwycięstwo sprzymierzonych zbliżyło się, w braterstwie walki sprzymierzone narody nie tylko nie osłabły lecz wzmocniły się, wzmocniła się też ich współpraca i wzajemne zrozumienie. Historyczne decyzje w Moskwie świadczą o tym. Naszym wspólnym obowiązkiem jest teraz doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa.

W akcji armii czerwonej byliśmy podtrzymani przez zadane przez naszych sojuszników ciosy w Afryce, Italii i basenie Morza Śródziemnego. Jednocześnie prowadzona przez sojuszników ofensywa lotnicza na Zachodzie niszczy potencjał wojenno-przemysłowy Niemiec i osłabia niemiecką machinę wojenną.

Regularne dostawy broni, surowców i zaopatrzenia znacznie ułatwiły nam prowadzenie wojny. Oczywiście istniejący obecnie na południu front nie jest jeszcze drugim frontem, lecz jest to czymś w tym rodzaju. Ale i utworzenie drugiego frontu jest nie za górami, co jeszcze bardziej wzmocni jedność sojuszników, która już i obecnie spoczywa na trwałych i solidnych podstawach.

Jasnym już jest, że hitlerowskie Niemcy i ich pieski zapędzeni są w ślepy zaułek. Faszystowski blok jest zachwiany i rozwala się w oczach. Italia odpadła od walki, a Mussolini stał się jeńcem Hitlera. Finlandia, Węgry, Rumunia i inni są obecnie w następnej kolei. Stracili oni już wiarę w pomyślne zakończenie wojny i myślą jedynie o tym, jak najtańszym kosztem wycofać się z wojny. Niegdyś wspólnicy hitlerowskich przestępstw, dziś patrzą w krzaki, gdzie by zwiać. Niedawno posłuszni rozkazom „pana", dziś martwią się jak wystąpić z rozbójniczej szajki.

Niemcy, rozpoczynając walkę, wychodziły ze starej zasady, że jednemu pierożki i pączki, drugiemu siniaki i guzy. Oczywiście w tym układzie sądzili, że im przypadną w udziale pączki i pierożki. Dziś Niemcy hitlerowskie i ich sługusy martwią się jedynie, jakby tu wyjść z wojny i otrzymać jak najmniej sińców i guzów, martwią się też, jakby odroczyć moment własnej klęski i zdążają do zamiany krajów swoich wasali na teren walk. Dziś już nie ma mowy o panowaniu nad światem, a wiara w zwycięstwo poderwana. Pierwsze już klęski doprowadziły do faktycznego rozpadnięcia się bandyckiego bloku. Nie ma już mowy o nowym porządku, prestiż został stracony.

Zwycięstwo nasze postawi na porządek dzienny ważne zagadnienia. Na tym odcinku nasza polityka niezmiennie i d z i e i b ę d z i e s z ł a r a z e m z p o l i t y k ą n a s z y c h s p r z y m i e r z o n y c h. Będą to cele:

1. uwolnienie narodów Europy od faszystowskich najeźdźców i odbudowanie niepodległej F r a n c j i, B e l g i i, P o l s k i, G r e c j i i innych, które muszą stać się znów narodami wolnymi i stanowiącymi o sobie;
2. ukaranie wszystkich zbrodniarzy wojennych, niezależnie od tego w jakim by kraju nie znaleźli się oni po wojnie;

3. ustanowienie takiego porządku w Europie, któryby nareszcie uniemożliwił wszelką agresję ze strony Niemiec;
4. stworzenie warunków współpracy narodów Europy, opartej na wzajemnym zaufaniu w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej;
5. umożliwienie odbudowy Europy oraz zlikwidowanie skutków okupacji hitlerowskiej.

Wojna już jest poza okresem przełomowym, jednak dla decydującego zwycięstwa potrzebne są nowe wysiłki ze strony wszystkich narodów ZSRR. Byłoby przestępstwem, gdyby nie wykonano wszystkiego, aby przyśpieszyć zwycięstwo. Dlatego też musimy wytężyć wszystkie siły, aby dobić wroga. Wojna wchodzi w stadium przełomowe. Niedaleki już dzień, gdy oswobodzimy Ukrainę i Białoruś, uwolnimy Leningrad, oswobodzimy narody Krymu, gdy uwolnione zostaną niepodległe republiki sowieckie Łotewska, Estońska i Litewska (!) i powrócą one do Związku Sowieckiego; uwolnimy autonomiczne prowincje Mołdawiańską i Karelo-Fińską (!)".

+ DO ZBRODNIARZY... BBC w audycji niemieckiej podało następujące oświadczenie do narodu niemieckiego, zredagowane na konferencji moskiewskiej:

„Rządy W. Brytanii, USA i ZSRR otrzymały z różnych stron liczne dowody o zbrodniach i okrucieństwach, masowych mordach i masowych egzekucjach, które wojska Hitlera popełniają w krajach okupowanych. Brutalność niemiecka nie jest niczym nowym. Wszystkie kraje okupowane cierpią terror najgorszego gatunku. Ale teraz wystąpił czynnik nowy: wojska Hitlera cofające się pod naporem armii oswobodzicielskich, rozpasane trwogą, zdwoiły jeszcze swe okrucieństwa. Świadectwem tego są choćby nieludzkie okrucieństwa, których dopuszczają się na obszarach Rosji. To samo dzieje się na ziemi francuskiej i we Włoszech.

Rządy 3 mocarstw w imieniu 32 narodów zjednoczonych oświadczają uroczyście i niedwuznacznie, że jakikolwiek rząd stać będzie na czele Niemieć w chwili, gdy uzyskają one zawieszenie broni, każdy żołnierz i oficer niemiecki, każdy członek NSDAP, ktokolwiek brał udział jako podżegacz, oprawca czy pomocnik w aktach terroru i okrucieństwa, sprowadzony zostanie na miejsce swych wstrętnych zbrodni i tam sądzony według praw danego kraju przez wolne narody i rządy, które w tych krajach zostaną utworzone. Ułożone zostaóą listy imienne winnych, szczególnie w Rosji, Polsce, Czechosłowacji, Jugosławii, Grecji wraz z Kretą i in. wyspami, Norwegii, Danii, Holandii, Belgii, Francji, Luksemburgu i Italii. Każdy zatem Niemiec, który bierze udział w masowym rozstrzeliwaniu oficerów polskich, w traceniu zakładników w Norwegii, Francji czy Jugosławii, w mordowaniu chłopów kreteńskich, w tępieniu narodu polskiego, w okrucieństwach popełnianych na ludności Rosji, niech wie, że zostanie sprowadzony na miejsce zbrodni i poddany pod sąd tych, którzy cierpieli jego okrucieństwa. Kto nie splamił jeszcze rąk swych krwią, niech się strzeże przed uczynieniem tego, albowiem 3 mocarstwa ścigać będą winnych aż do najdalszych zakątków świata i postawią ich w obliczu oskarżycieli, ażeby sprawiedliwości

stało się zadość. Oświadczenie to w niczym nie przesądza sprawy tych zbrodniarzy, których przestępstwa sięgają poza granice jednego kraju. Ci będą sądzeni wspólnym postanowieniem rządów sprzymierzonych".

+ POWOJENNA POLITYKA AMERYKI. „Daily Sketch" w dniu 29.X. zamieszcza artykuł na temat polityki powojennej Ameryki. „Kongres amerykański robi pierwsze kroki w kierunku przekonania świata, że pragnie udziału Ameryki w utrzymaniu sprawiedliwego i trwałego pokoju po wojnie. Dzisiaj przywódcy amerykańscy nie chcą już przeoczyć faktu zorientowania się w opinii publicznej w kierunku międzynarodowej współpracy powojennej. Dziś nie istnieje już zagadnienie „Czy?", kwestia „Jak?" zajęła jego miejsce. W amerykańskim życiu publicznym izolacjonizm ustępuje coraz bardziej polityce interwencjonizmu. Obecnie istnieją 3 szkoły polityczne w Stanach Zjednoczonych: 1. szkoła interwencjonistyczna, która dawniej nazywała się izolacjonistyczną, 2. szkoła złotego środka oraz 3. szkoła internacjonalistyczna. Tworzą one trzy płaszczyzny amerykańskiej myśli politycznej. Dotychczasowe programy polityczne są już obecnie ignorowane i zostaną być może przekreślone, gdy zebrania partyjne zamianują kandydata na prezydenta. Nawet izolacjoniści z okresu przedwojennego starali się dostosować do obecnego prądu w kierunku współpracy. Ten neoizolacjonizm uznaje potrzebę międzynarodowej współpracy, ale upiera się przy tym, by nie wtargnęła ona na teren indywidualnego życia narodowego, doradza natomiast traktaty jako jej podstawę. Internacjonaliści reprezentowani są przez mężów stanu w rodzaju Wallace'a, Hulla, Stettiniusa i innych oraz przez wybitnych przedstawicieli przemysłu i finansów. Większość Amerykanów jednak należy do zwolenników złotego środka. Wojna poszerzyła ich zainteresowania krajami obcymi, nie zdołała jednak odwrócić ich głównej uwagi od własnego kraju. Zwolennik złotego środka twierdzi, że coś w rodzaju Ligi Narodów winno być stworzone pod inną nazwą. W miarę rozwoju objęłaby ona wszystkie kraje. Zwolennik złotego środka nie wierzy, by amerykanizm mógł być przyjęty przez cały świat. Sądzi, że Stany Zjednoczone powinny wziąć udział w organizacji światowej, gdyż dzięki swojej sile i potędze w wielkiej mierze mogą się przyczynić do międzynarodowej stabilizacji". (IPP)

+ OBRAZ STOSUNKÓW W NIEMCZECH. W „Luzerner Tageblatt" z dnia 23.10. br. ukazał się następujący artykuł:

„Od czasu ostatniego nalotu na Friedrichshafen nastroje wśród przeniesionych do Niemiec uchodźców z płn.-zachodnich obszarów Rzeszy są równie minorowe, jak wśród ludności miejscowej. Uchodźcy dochodzą do przekonania, że dostali się z deszczu pod rynnę i najchętniej wróciliby do domu. Między nimi i miejscową ludnością są ciągłe tarcia i wojna na domowym froncie niemieckim da się prowadzić tylko przy zastosowaniu przymusowych środków zaradczych. Uchodźcy nie wracają, bo im nie wolno, miejscowi dają im przytułek, bo muszą. Stosunki między tymi dwiema grupami ludności są złe i stwarzają ciągłe zagadnienia prawie nierozwiązalne. Władze forytują we wszystkim uchodźców. Nie potrzebują pracować, uważają się za „gości Fuhrera" i stawiają coraz nowe wymagania.

Ludność miejscowa, przeważnie kobiety, dzieci, starcy i chorzy, znosi to, bo jest zastraszona. W fabrykach pracują, prócz starych i chorych ludzi,

prawie sami jeńcy wojenni i cudzoziemcy. Nie starają się o doskonały wynik roboty, a kiedy kierownictwo występuje wobec nich z pretensją o to, powiadają — jak to niedawno było w Singen: „Możecie nas odesłać do domu..." Przyczynia się to oczywiście do stałego spadku produkcji niemieckiej.

Wśród ludności powstał poważny niepokój z powodu zarządzenia, które powierza komendantom blokowym domów kontrolę nad zużyciem materiału opałowego. Wszyscy wobec tego spodziewają się braku opału w zimie. Położenie żywnościowe jest bardzo skromne. Żywność można otrzymać tylko w małych ilościach albo wcale. Za to kwitnie handel nielegalny i ceny osiągają poziom dla większości ludzi zupełnie niedostępny. Mimo karania śmiercią drobnych nawet przewinień, wzrost przestępczości przybiera rozmiary katastrofalne. Wypadki podawane przez prasę, dają tylko słabe pojęcie o tym, co rzeczywiście się dzieje. Kradzieże przybierają olbrzymie rozmiary, szczególnie kradzieże polne. Zanikło poszanowanie cudzej własności, rzeczy pozostawione na ulicy giną w mgnieniu oka i to nawet wózki dziecinne, nie mówiąc już o rowerach. Z jednego kojca skradziono w ciągu jednej nocy aż 15 królików. Mnożą się też kradzieże paczek i walizek na kolejach. Wielką część tych kradzieży popełnia młodzież, która zupełnie dziczeje. Policja porządkowa i policja graniczna mają roboty powyżej uszu i nie mogą sobie dać rady. Skutkiem tego zaczyna się coraz częściej zdarzać, że niektórzy usiłują przekroczyć nielegalnie granicę. Czasami się to udaje, czasami zdarzają się tragedie.

Większość ludności nie ma już żadnego życzenia i żadnego zainteresowania oprócz jednej rzeczy — pokoju. Wielu przestało w ogóle czytywać niemieckie komunikaty wojenne. Mają tylko dwie troski — żywność i ofensywę lotniczą sprzymierzonych, której obawiają się coraz więcej. Ogólne stanowisko odbiega coraz bardziej od poglądów narodowo-socjalistycznych, co stało się właściwie nieświadomie, bez żadnego konkretnego oporu, lecz jedynie dzięki temu, że w miarę jak każdy stara się ochronić siebie i swoje mienie, oddala się od narodowego socjalizmu. Kult Hitlera podupadł mocno. Podtrzymują go jeszcze dygnitarze partyjni, którzy wiedzą, że wraz z ustrojem, upadną i oni sami, niektórzy z młodych, część SS i niektóre kobiety. Wiele rodzin jest rozdzielonych, setki tysięcy ludzi drży o krewnych na froncie, którzy może po powrocie zastaną domy zniszczone i rodziny zmniejszone. — Oto jest obraz stosunków w Niemczech południowych według „Luzerner Tageblatt". (IPP)

+ SYNTEZA BBC. Reasumując wyniki konferencji moskiewskiej korespondent polityczny radia brytyjskiego stwierdza: „Porozumienie moskiewskie oznacza: 1. Na czas trwania wojny: a) jednolitą strategię wojskową trzech mocarstw, opartą na zgodnej strategii politycznej; b) niewzruszony front sprzymierzonych przeciw wszelkim usiłowaniom Niemiec uniknięcia bezwarunkowego poddania się; c) uzgodnioną politykę sprzymierzonych w stosunku do niemieckich satelitów; d) zgodę na odroczenie dyskusji granicznych na czas po zwycięstwie. 2. Na czas po wojnie: a) syntezę zbiorowego bezpieczeństwa dla wszystkich pokój miłujących państw, gwarantowany przez siły zbrojne zwycięskich mocarstw; b) koniec izolacjonizmu Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego oraz separowania się W. Brytanii od spraw kontynentu, c) koniec jednostronnych akcji wojskowych, któ-

regokolwiek z wielkich mocarstw przeciw jakiemuś innemu państwu; d) całkowitą pomoc każdemu narodowi, jak w poszczególnym wypadku we Włoszech, w kierunku wprowadzenia rządów demokratycznych; e) uznanie praw innych narodów do własnych rządów, jak np. w przypadku Austrii; f) surową karę dla wszystkich, którzy działaniem swoim obrazili poczucie sprawiedliwości cywilizowanego świata". (IPP)

+ REAKCJA AUSTRIAKÓW. BBC podaje: „Wiadomości nadchodzące ze Sztokholmu wskazują na żywą reakcję Austriaków na uchwały konferencji moskiewskiej. Demonstracje i zamieszki miały miejsce zarówno w Wiedniu jak i innych większych miastach austriackich. Ostatnio Niemcy zmuszeni byli do przeprowadzenia czystki wśród austriackich urzędników administracyjnych. W samym tylko Wiedniu aresztowano kilkaset osób. Do Berna szwajcarskiego nadeszły wieści o dalszych aresztowaniach. Dziennik węgierski „Pester Lloyd" stwierdza, że coraz częściej pojawiają się na murach Wiednia ogłoszenia o egzekucji patriotów austriackich. Dziennik stwierdza również, że Niemcy ewakuowani do Austrii odnoszą się pogardliwie do Austriaków, a ci odpłacają im nienawiścią. Wiedeńczycy nie zapomnieli o poprzedniej wspaniałości i znaczeniu swej stolicy. W Karyntii, gdzie opór Austriaków jest silny, ma się odbyć szereg hitlerowskich zgromadzeń propagandowych".

— Turcja oddaje bazy. Konferencja anglo-turecka w Kairze została zakończona. Wydano komunikat, że rezultaty konferencji pozostaną w tajemnicy. Korespondent BBC z Ankary oświadcza, że „nadszedł czas wypełnienia przez Turcję części zobowiązań traktatu anglo-tureckiego. Należy liczyć, że Turcja wkrótce odda swe bazy sprzymierzonym. Bałkany stoją w przededniu ważkich rozstrzygnięć".

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Naczelny wódz gen. Kazimierz Sosnkowski przybył na Bliski Wschód.

— Gen. K. Sosnkowski w drodze na Bliski Wschód odwiedził gen. Eisenhowera w jego kwaterze głównej i odbył z nim konferencję na temat najbliższych działań wojskowych przeciwko Niemcom.

— Sejm Kobiet Polskich w Filadelfii uchwalił ofiarować 100 tys. dolarów na fundusz pomocy dzieciom polskim.

TYDZIEŃ W KRAJU

— Ostrzeżenie. K.W.P. stwierdza, że ono tylko jest uprawnione do kierowania polską akcją obronną przeciwko terrorowi niemieckiemu oraz do wydawania zarządzeń odwetowych. W związku z tym przestrzega się przed podejmowaniem akcji samowolnej. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej, 30.X.43 r.

— Komunikat nr 19. W ramach akcji odwetowej za ostatnią falę terroru, zastosowanego przez okupanta nie tylko w Warszawie, wykonano w nocy z 23 na 24.X.43 uderzenie na niemieckie pociągi: 1) w rej. st. Płochcin na pociąg pośpieszny Warszawa — Berlin, 2) w rej. Celestynową na pociąg pośpieszny do Berlina, 3) w rej. Tłuszcza na pociąg towarowy z zaopatrzeniem wojskowym.

W wyniku tych akcyj kilkuset Niemców zostało zabitych lub rannych. Przy tym uległa zniszczeniu znaczna ilość taboru kolejowego. Przerwy w ruchu trwały średnio po 15 godzin. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej, 27.X.43.

— Komunikat nr 21. W dniu 13.IX.43 r. we wsi Szarbsko pow. Opoczno oddziały nasze zniosły całkowicie ekspedycję karną złożoną z 10 żandarmów, która ściągała kontyngenty, pastwiąc się nad ludnością (—) Kierownictwo Walki Podziemnej, 30.X.43.

— Komunikat nr 23. I. Na terenie woj. Białostockiego zlikwidowano następujących agentów Gestapo: 1) Moskalewicz Mik — Grodno; 2) Majewski Jan —, pow. Łomża; 3) Bruliński Wład. i 4) Brulińska Anna — gm. Długoborz; 5) Walendziak — Konopki-Piechotki; 6) Godlewski — Srebrny Borek; 7) Białobrzeska Adela — Ostrołęka; 8) Grabowski Wacł. — pow. Wys. Mazowieckie; 9) Czerkowska Anna — Kaczyn Herbasy; 10) Piekarska Helena i 11) Krasicka Wacława — pow. Wys. Mazowieckie; 12) Milewski Filip i 13) Pawlukanis — Suwałki; 14) Średnicki Edward — Bakuny, powiat Grodno; 15) Sieńko Bronisław — m. Augustów; 16) Średnicki Edw. — Strupko, pow. Sokółka; 17) Gunajew — Sokółka; 18) Januszkiewicz — pow. Sokółka.

II. Na terenie woj. Nowogródzkiego zlikwidowano następujących agentów Gestapo: 1) Buzałło Wład. — Lida; 2) Brutt Edw. — Lida; 3) Kłyszejko Jan — Lida; 4) Swiryd Stan. i 5) Kidziuk Nikofor — pow. Nowogródek; 6) Szlagierowa vel Paszkiewicz Wanda — pow. Lida; 7) Kłysiewicz Józef — pow. Nowogródek.

III. Na terenie pow. Opoczno zlikwidowano następujących agentów: 1) Karaśnicki Jan — Białobrzegi; 2) Miśkiewicz Paweł — Białobrzegi; 3) Böther i 4) Kubalczyk Stefan — Białobrzegi; 5) Gwiazda Piotr — Modrzewek; 6) Jędrzejczyk Jan — Januszewice; 7) Fornalski Józef — Wójcin; 8) Komar Wład. i 9) Kołodziejczyk Stef. — Słupocice; 10) Tysiąc Henr. — Opoczno; 11) Gunerko Stef. — Januszewice; 12) Kretowski Kaź. i 13) Kretowska Maria — Bratków.

IV. W Piotrkowie zlikwidowano agenta Moskaluka Romana. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej, 30.X.43.

— Ogłoszenie. K. W. P. komunikuje, że rozsyłane ostatnio do różnych osób narodowości polskiej pisma pod firmą rozmaitych rzekomych organizacyj podziemnych jak: „Polska Organizacja Walki Zbrojnej" — „TZOP" — Tajny Związek Obrony Polski" — „Z. W. C." — „Kierownik Walki Podziemnej" — „Egzekutywa Narodowych Sił Zbrojnych" — „Komenda Konspiracyjna" — „Komenda Placówki Czardasz Rtm." — itp. — zawiadamiające adresantów o wyrokach, wzywające do składania ofiar pieniężnych, nakła-

dające kontrybucje, ostrzegające przed przechowywaniem ukrywających się przed władzami niemieckimi itp., są akcją samowolną i bezprawną. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej, 20.X.43.

— My sem haw jest Polocy cyści. Scęśliwi my som jest haw, ze mozemy sie s Wami Bracio znizin i syrokiej ziemi polskiej przywitać i myślom podzielić.

Poseł o nos hyr brzyćki! Poseł hyr o bratak Podholeńcak we świat syroki i daleki i nie złapies go teraz — nie ocyścis zmąconej wody, pokiel nie przydzie cas, ze otym głośno sie opowie cynem i męstwem — ocy sie światowi otworzy.

Nie shańbiely sie braty nase nigda, przenigda — bocom ludzie, bocom lasy i góry nase bocom — sławe, męstwo i honor praojców, ojców i braci nasyk.

Jakoz bywało z królem Leskiem? Jakoz bywało, kie sły hłopy pod Grunwald? Jakoz bywało z Janem Kazimierzem? Jakoz bywało, kie hłopy chochołowskie ostrzyli kosy? Jakoz bywało, kie sły braty do legionów? Abo wtom wojne — jakoz bywało, kie hłopy sły same, bo nikt im ozkozu nie doł — kozało serce i honor!

Nie było sie jako bić skoro nos napadli — a przemoc było wielgo! Cy kielku zdrajców, co lo pieniędzy sprzedali duse i honor, mogom prawdzie wielkiej zaskodzić? Wsendyl jest kłos pszenice i wsendyl jest kąkol! Wsendyl jest słonko i wsendyl jest cień.

Nie sądźcie nos Bracia, skoroście nie spojrzeli wnase serca tak, jakobyście mogli spojrzeć!

Nie sądźcie nos, by kiesi Wom nie przyszło wstydzić sie za to i załować, zeście nos tak lekomyśnie sądzili!

Nie sądźcie nos lotego, ze wte, kie nami kupcyli zdrajcy, kie nos sarpali grożąc śmierciom — Wyście siedzieli spokojniejsi, bo Wos nik od polskości nie odciągał — nie zaznaliście tej krzywdy! A my wytrwali — jeno kielku zdrajców sie shańbiło.

Nie sądźcie nos! Pocekajcie zakiel sami Wom prawde świętom powiemy! Przydzie cas, dowiecie sie o syćkiem! Przydzie cas — miasto nos sądzić — jako brat brata zradościom witać będziecie!

I baccie se, ze my som haw jest Polocy cyści, jako to słonecko Boze!

TYDZIEŃ WARSZAWY

— Komunikat nr 20. W ramach akcji samoobrony przed wzmożonym terrorem niemieckim w Warszawie wywiązały się starcia naszych patroli z przeprowadzającą łapanki policją niemiecką: 1) w dniu 21.X.43 r. na Nowym Świecie, oraz w rejonie ul. Targowej i Jagiellońskiej; 2) w dniu 24.X.43 r. na ul. Ząbkowskiej i Targowej. W starciach tych policja niemiecka poniosła straty w zabitych i rannych. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej, 29.X.43.

— Komunikat nr 22. Dn. 28.X.43 r. o godz. 9.30 w Warszawie egzekutywa K. W. P. wtargnęła nagle do sześciu punktów sprzedaży

losów niemieckiej loterii liczbowej i po sterroryzowaniu urzędników skonfiskowała książki, losy, oraz instrukcje. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej, 31.X.43.

— Terror. Po kilku dniach względnego spokoju Niemcy wznowili w dniu 9 bm. akcję terroru, rozstrzeliwując na ul. Wawelskiej 20 Polaków, przeważnie młodzież. Jednocześnie w dniu 9 bm. wznowiono na szerszą skalę łapanki uliczne. Zabierano znowu mężczyzn bez wylegitymowania. Zabrano również kilkanaście kobiet. Tegoż dnia rozstrzelano 20 Polaków na Woli. Listę rozstrzelanych rozplakatowano na ulicy.

— W dn. 4 — 20 ub. m. aresztowano na terenie Zarządu Miejskiego 31 pracowników, z tego 10 na ulicy.

— W ostatnich miesiącach korzysta ze świadczeń Pol. Kom. Op. m. W-wy około 75.000 osób. Zakwalifikowanych do pomocy zostało około 120.000 — blisko 15 proc. ludności Warszawy. Coraz większego znaczenia w działalności Komitetu nabiera pomoc w zakresie zdrowia. Z pomocy tej korzysta około 5.000 osób miesięcznie. Ponad 400 dzieci zagrożonych lub chorych na gruźlicę przebywa w zakładach zamkniętych w Otwocku.

— W czasie od 1 do 15.X zabito 66 osób, dokonano 122 rabunków i stwierdzono 44 uszkodzenia ciała (przeważnie postrzelenia).

— Z powodu złego gatunku węgla zepsuły się w Eletrowni Miejskiej w Warszawie 2 kotły. Trzeci kocioł jest zagrożony. Znaczna część miasta była przez szereg dni pozbawiona światła, wiele warsztatów zbrojeniowych przerwało pracę.

— Niemcy wydali rozporządzenie przyśpieszenia roboty odlewów pomników warszawskich. Do końca października miał być rozebrany przynajmniej jeden pomnik. Za pozostawienie pomnika Mickiewicza i Poniatowskiego RGO zobowiązało się dostarczyć odpowiednią ilość złomu.

— Wydział Aprowizacyjny Zarządu Miejskiego otrzymał do rozdziału na m-ce październik i listopad 13.000 litrów nafty. Sam Zarząd Miejski potrzebuje na ten okres 80.000 litrów.

— Ustalono, że młodociani są ochronieni przed wywozem jedynie, gdy mają skierowanie z Arbeitsamtu do terminu i posiadają odpowiednią umowę. Terminatorzy są zwalniani z dulagu.

■ TYDZIEŃ WOJNY

+ OSTATNI ETAP LOSÓW WEHRMACHTU. BBC w audycji dla Wehrmachtu przed zdobyciem Perekopu podało następujące omówienie walk na linii Melitopol — Dniepr: „Każdy rozsądny wojskowy musiał od dawna zrozumieć, że postanowienie trzymania się za wszelką cenę linii Melitopol — Dniepr, które powziął Hitler, musiało sprowadzić katastrofę. Ta katastrofa w tej chwili się rozgrywa. Jest to ostatni i może najbardziej goryczą przepojony etap losów Wehrmachtu w Rosji. Jasne było od początku, że jeśli uparcie bronić się będzie linii łuku dnieprowego, to wojska

czerwone mogą wyprzedzić o 300 conajmniej kilometrów w kierunku zachodnim stojącą na południowym skrzydle armię Mansteina i że w razie przekroczenia Dniepru przez silne wojska sowieckie pod Kijowem, żołnierzom niemieckim w łuku Dniepru grozi walka w olbrzymim kotle.

Wojska rosyjskie rzeczywiście przekroczyły Dniepr po tygodniowej zaledwie przerwie i mają już teraz na prawym brzegu silne i głębokie pozycje przyczółkowe. Wojska gen. Rokossowskiego mogą osiągnąć więcej niż zdobycie Kijowa, który coraz bardziej okrążają od zachodu, gdyż w każdym kilometrze zyskanym przez nie w kierunku południowym odcinają coraz bardziej linię odwrotu całej Heeresgruppe Süd, a już Clausewitz powiedział, że zniszczenie armii nieprzyjacielskich jest ważniejsze niż zdobywanie miast. Takie jest niebezpieczeństwo, grożące wojskom niemieckim w wewnątrz łuku dnieprowego.

Na zewnątrz tego łuku wojska niemieckie na rozkaz Hitlera starały się utrzymać linię Dniepr — Melitopol osłaniającą dostęp do Krymu. Ponieważ Hitler uczepił się kurczowo tego półwyspu, wojska, które mogły by powstrzymać napór rosyjski na lewym brzegu Dniepru, gdyby je tam w porę cofnięto, pozostawiono na gołym stepie nogajskim, gdzie w razie przełamania ich linii muszą cofać się w nieosłoniętym terenie ku rzece, która w tym miejscu ma 2 km szerokości. O tym musiał Hitler wiedzieć tak samo jak o tym, że do odległego o 200 km Zaporoża prowadzi tylko jedna, jednotorowa linia kolejowa. Teraz linia Melitopol — Dniepr rzeczywiście została sforsowana i Rosjanie ją wgniatają w kierunku zachodnim. Krym jest odcięty, odbicie Melitopola jest kwestią dni, a Zaporoże, wielkie miasto przemysłowe i północny punkt oparcia linii już jest w ręku rosyjskim.

Nie bardzo to wszystko razem wygląda na odwrót uplanowany. W rzeczywistości Niemcy wytężali wszystkie siły, by utrzymać się na swoich pozycjach, ale siły te okazały się niedostateczne. W wyniku planów strategicznych, opartych o linię łuku dnieprowego, wojskom wewnątrz tego łuku grozi okrążenie, wojskom na zewnątrz łuku niebezpieczeństwo nie mniejsze skoro na tyłach mają szeroką rzekę, żadnych kolei i żadnych mostów. Oto ostatni i kto wie czy nie najpoważniejszy błąd stratega Hitlera".

X OBRAZ WOJNY LOTNICZEJ. Rzeczoznawca lotniczy BBC mjr Oliver Stuart w War Review z dnia 26.10. wygłosił następujący odczyt:

„Wojna lotnicza na Pacyfiku obejmuje wszystkie rodzaje działalności lotniczej, tak strategiczne naloty długodystansowe jak krótkie loty dla udzielenia poparcia wojskom walczącym, tak współdziałanie w operacjach ziemno-wodnych jak udział w walce sił morskich czy lądowych, ataki bombowe i działania z niskiego lotu. Jeżeli uprzytomnimy sobie wykorzystanie samolotów dla przewozu piechoty, użycie 2-silnikowych myśliwców z lotniskowców, dalekie naloty bombowe, przekonamy się jak dalece wojna lotnicza na Pacyfiku dyktuje tempo wojny lotniczej w ogóle. Na Pacyfiku widzimy poważny wysiłek myśli taktycznej dla pokonania trudności miejscowych i inwencję, która dąży do niszczenia sił japońskich przez nowe sposoby walki, nie tylko przez przewagę liczbową. Zresztą wydaje się, że często tej przewagi liczbowej nie mamy, w każdym razie nie w tej mierze co na zachodzie.

Na zachodzie przewaga liczebna jest po naszej stronie. Niemcy musieli skupić swe siły głównie na budowie myśliwców, a w lotnictwie sprzymierzonych liczebność myśliwców i bombowców stoi w znacznie korzystniejszym stosunku wzajemnym. Gdyby Niemcy chcieli znowu dziś rozpocząć naloty dzienne bombowców na Anglię, spotkaliby się ze znacznie liczniejszą obroną myśliwską niż w dniach bitwy o W. Brytanię. Dzięki przewadze liczebnej wojna lotnicza na zachodzie stała się prostym waleniem w nieprzyjaciela, który otrzymuje ciężkie ciosy. Jest to atak bezpośredni i niezależny, na który nie wpływa przebieg żadnych działań morskich czy lądowych. Na Atlantyku istnieje wprawdzie współdziałanie sił lotniczych i morskich, ale jest to całkiem inny rodzaj współdziałania niż tam, gdzie toczy się bitwa flot nawodnych.

Wszyscy wiedzą, że wojna lotnicza na zachodzie ma charakter przygotowawczy, że jest wstępem do inwazji Europy. Na tej koncepcji opiera się cała strategia sprzymierzonych na zachodzie i dlatego liczebność eskadr myśliwskich i bombowych musi być jak największa, gdyż w chwili inwazji nie wolno nic przeszkapić. Wszystko musi być jak należy od pierwszej chwili. Na Morzu Śródziemnym działania lotnicze są odbiciem innego odcinka wojny lotniczej. Na Pacyfiku są współdziałaniem sił lotniczych z morskimi i lądowymi. Pod Salerno siły lotnicze wspomagały akcję ziemnowodną, a na lądzie włoskim stale popierają walkę wojska, które w miarę posuwania się naprzód stwarza bazy lotnicze, ażeby zawsze móc korzystać z pełnego poparcia w powietrzu. Włochy są też ważne dla długodystansowych nalotów strategicznych na Austrię i południowe ziemie Rzeszy.

Lotnictwo rosyjskie przeważnie popiera walki wojsk lądowych. I na tym froncie powstały różne pożyteczne inowacje, m. in. bomba rakietowa. Rosjanie nie zaniedbują bynajmniej długodystansowych nalotów strategicznych, ale przeważnie mają dosyć roboty na linii frontu, gdzie interwencja lotnicza bywa bardzo skuteczna. Zatem i tu nie ma mowy o tak złożonych działaniach lotniczych jak na Oceanie Spokojnym. Wydaje mi się, że z czasem wojna lotnicza stanie się czynnikiem dominującym wszystkich działań wojennych na tym obszarze, ponieważ w lotnictwie będzie się szukało możliwości pokonania wielkich odległości i wyeliminowania konieczności kolejnego zdobywania wysp. Zresztą i teraz każdy krok w wojnie na Pacyfiku można uważać za krok dla zdobycia bazy lotniczej. Może prawdą jest, że Japończycy będą dobrze wytrzymywali bombardowanie lotnicze, ale na pewno będą się starali jak najlepiej przed nim ochronić i niedopuścić nieprzyjaciela do korzystania z odpowiednich baz lotniczych.

Po inwazji Europy stworzenie baz w krajach dotąd okupowanych da możność atakowania Rzeszy z bliższych lotnisk. We Włoszech uzyskanie baz na północy kraju ma dla nas ogromne znaczenie. W Rosji armia czerwona stara się w miarę pochodu naprzód stwarzać bazy lotnicze blisko linii boju. Na Oceanie Spokojnym widzimy wszystkie rodzaje działań lotniczych, choć może na mniejszą skalę niż na zachodzie. Wszystkie działania lotnicze obracają się dokoła jednego punktu — konieczności posiadania baz lądowych. Nawet działania lotniskowców pod Salerno skierowane były ku temu celowi zdobycia przede wszystkim baz lądowych lotniczych. Doświadczenie zdobyte w wojnie lotniczej na Pacyfiku będzie cenne i z niewielkimi modyfikacjami wszędzie da się zastosować". (IPP)

PRZEGLĄD MILITARNY

Po okresie wydarzeń politycznych, które w ciągu ostatnich 2 tygodni dominowały nad wydarzeniami wojny, nadszedł nowy okres, jak się wydaje decydujących, działań wojennych. Na czoło wysuwają się tu sukcesy armii rosyjskiej.

— Na froncie wschodnim ofensywa sowiecka nie wykazuje osłabienia. Rosjanie rozpoczęli na północy nowe natarcie w rejonie na płn.-zach. Newla, wchodząc w głąb linii niemieckich i zbliżają się do granicy Łotwy na odległość 65 km.

W dniu 7 bm. wojska rosyjskie zajęły manewrem oskrzydlającym Kijów. Niemcy twierdzą, że ewakuowali z Kijowa wszystkie swe wojska. Rosjanie, że zniszczyli, lub rozbili około 12 dywizji niemieckich. Wojska rosyjskie idące od płn. Kijowa zajęły już 7 bm. stację kolejową Fastow (leżącą według komunikatu BBC głęboko w umocnieniach tzw. „linii Stalina"). W dniu 8 bm. komunikat sowiecki doniósł o zajęciu Korostenia i posunięciu się na odległość około 50 km od granicy Polski. Bardziej na południu kolumny rosyjskie posuwają się w kierunku na Żytomierz i Berdyczów. Ominąwszy płd. Krzywy Róg armia idąca od Dniepropietrowska posuwa się w kierunku na Nikołajew; jednocześnie oddziały rosyjskie od pł.-wschodu zajęły przedmieście Chersonia-Aloszka. Krym jest atakowany przez Rosjan od przesmyku Perekop oraz od wybrzeża wschodniego i zachodniego przez desantowe oddziały i flotę sowiecką.

— Na froncie śródziemnomorskim. Wojska amerykańskie po zajęciu Iserny zajęły drugi ważny węzeł kolejowy Venafro. 8 armia pomimo silnych przeciwnatarć niemieckich posunęła się o 30 — 40 km, zajmując kilka miast. Niemcy wycofują się pośpiesznie z linii obronnych na rzece Garigliano. Niemcy ewakuują port Gaeta. Lotnictwo sprzymierzonych bombarduje intensywnie zaplecze frontu, obiekty niemieckie w Jugosławii i Grecji.

— Na froncie zachodnim bombardowano silnie Kolonię Aachen, Duisburg, Düsseldorf, Bohum, Düren oraz Wienerneustaadt pod Wiedniem. Ofensywa sprzymierzonych trwa bez przerwy dzień i noc.

— Na froncie Dalekiego Wschodu lotnictwo amerykańskie dokonało nowego pogromu floty japońskiej zatapiając na płd.-zach. Pacyfiku 3 krążowniki japońskie i uszkadzając 5 innych i 2 kontrtorpedowce. Walki na Bougonville przyniosły dalsze sukcesy Amerykanom.

RÓŻNE

— Nalot na Watykan rozdmuchiwany przez Niemców, przedstawiał się w/g komunikatu rozgłośni watykańskiej następująco: „W dniu 6 bm. wieczorem pojawił się nad Watykanem 1 samolot i zrzucił 4 bomby między obserwatorium i stację kolejową. Radiostacja doznała nieznacznych uszkodzeń, wskutek których rozgłośnia nie była wczoraj czynna. Ofiar ani rannych nie było".

Kwitujemy: Ceza — 30, W. K. — 5, Marek — 50, Maj — 20, Sąsiadka — 30, Te cztery — 80, L. — Kuba — 1.000.